VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Gospodarki**
(nr 26)
z dnia 27 czerwca 2012 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Gospodarki (nr 26)

27 czerwca 2012 r.

Komisja Gospodarki, obradująca pod przewodnictwem posła **Wojciecha Jasińskiego (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek obrad:

- rozpatrzenie i zaopiniowanie dla Komisji Kontroli Państwowej sprawozdania z działalności Najwyższej Izby Kontroli w 2011 r. (druk nr 485) w zakresie działania Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli: **Maciej Kaliski** zastępca dyrektora Departamentu Ropy i Gazu Ministerstwa Gospodarki, **Lech Oniszczenko** wicedyrektor Departamentu Gospodarki, Skarbu Państwa i Prywatyzacji Najwyższej Izby Kontroli.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Igor Amarowicz, Katarzyna Gadecka** - z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Szanowni Państwo, otwieram posiedzenie Komisji Gospodarki. Witam uprzejmie państwa posłów, witam posłów do Parlamentu Europejskiego, witam gości.

Szanowni państwo, porządek dzienny przewiduje rozpatrzenie i zaopiniowanie dla Komisji Kontroli Państwowej sprawozdania z działalności Najwyższej Izby Kontroli w 2011 r., druk nr 485, w zakresie działania Komisji.

Witam pana dyrektora Oniszczenko, wicedyrektora Departamentu Gospodarki, Skarbu Państwa i Prywatyzacji Najwyższej Izby Kontroli. Pan dyrektor przedstawi nam sprawozdanie dotyczące tej części, witam także przedstawicieli Ministra Gospodarki.

Proszę bardzo, panie dyrektorze.

Wicedyrektor Departamentu Gospodarki, Skarbu Państwa i Prywatyzacji Najwyższej Izby Kontroli Lech Oniszczenko:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni panie posłanki i panowie posłowie, w strukturze Najwyższej Izby Kontroli departamentem, który wykonuje podstawowe zadania w obszarze zainteresowania sejmowej Komisji Gospodarki jest współkierowany przeze mnie Departament Gospodarki, Skarbu Państwa i Prywatyzacji.

Podstawowym celem działalności kontrolnej naszego departamentu jest ocena działań organów administracji rządowej i innych jednostek organizacyjnych, funkcjonujących przede wszystkim w ramach działów – Gospodarka i Skarb Państwa, a także ocena przebiegu i stanu przekształceń własnościowych w gospodarce oraz gospodarowania mieniem Skarbu Państwa i ochrony jego interesów.

Z kontroli przeprowadzonej w roku 2010 i 2011 Departament opracował 19 informacji, z których 10, czyli zasadnicza część, to informacje dotyczące wykonania budżetu w poszczególnych częściach, w tym także w tych, które leżą w obszarze zainteresowania Komisji Gospodarki. Mowa tu o takich działach jak Gospodarka, Urząd Regulacji Energetyki, Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów, Wyższy Urząd Górniczy.

Z kontroli realizacji zadań chciałbym przedstawić Wysokiej Komisji skrótowo kilka informacji i wyników tych kontroli, które – naszym zdaniem – były najważniejsze, opublikowanych w 2011 roku.

Pierwszą z nich była kontrola bezpieczeństwa zaopatrzenia Polski w węgiel kamienny ze złóż krajowych. W ocenie Najwyższej Izby Kontroli, na podstawie badań kontrolnych, wysunęliśmy wniosek, że nie ma istotnych zagrożeń dla bezpieczeństwa zaopa-

trzenia gospodarki w węgiel kamienny ze złóż krajowych, przynajmniej w perspektywie do 2035 roku. Wniosek ten jest wynikiem przede wszystkim szacunku opartego na wielkości udostępnionych zasobów węgla oraz proporcji jego wydobycia, określanych przez przedsiębiorców górniczych.

Zdaniem NIK są natomiast zagrożenia perspektywiczne, wynikające z często nieracjonalnej bieżącej gospodarki złożami węgla kamiennego, prowadzonej przez przedsiębiorców górniczych. Symptomy tego zjawiska, tej nieracjonalności, to przede wszystkim niewielkie wykorzystanie zasobów, wysokie straty złożowe oraz powszechne wybiórcze eksploatowanie bardziej opłacalnych zasobów. Natomiast zasoby trudniejsze pozostawiano bez eksploatacji, a nawet niszczono, wskutek stosowania techniki wydobycia z tak zwaną niszczącą podbudową.

Oczywiście, Najwyższa Izba Kontroli dostrzega uwarunkowania tych procesów. Są one związane z koniecznością utrzymania bieżącej rentowności przez przedsiębiorców górniczych i podporządkowania wydobycia temu właśnie celowi, co w gospodarce rynkowej nie jest niczym dziwnym.

Jednakże z przebiegu tych wszystkich badań kontrolnych nasuwa się jeden, zasadniczy wniosek, że podstawowe znaczenie dla przyszłego bezpieczeństwa dostaw krajowego węgla będzie miało znalezienie punktu równowagi pomiędzy dążeniem przedsiębiorców górniczych do osiągnięcia bieżącej, możliwie najwyższej, rentowności a koniecznością możliwie pełnego wykorzystania zasobów i ich ochrony.

Kluczowym organem administracji państwowej w tym zakresie jest Minister Środowiska i, w sumie, najwięcej mieliśmy pretensji pod adresem tego ministra. Jako organ zobowiązany do nadzoru nad gospodarką zasobami naturalnymi nierzetelnie wypełniał niektóre ze swoich obowiązków w tym zakresie. Chodzi przede wszystkim o akceptowanie dokumentacji geologicznych projektów zagospodarowania złóż, w których zaplanowano działania niezgodne z długoterminową, racjonalną gospodarką złożami.

Także organy nadzoru górniczego, czyli Wyższy Urząd Górniczy i okręgowe urzędy górnicze, w niedostatecznym stopniu uwzględniały potrzeby długofalowej ochrony zasobów w bieżącej działalności.

W odniesieniu do Ministra Gospodarki NIK stwierdziła, że podejmował on dosyć intensywne starania, zmierzające do zwiększenia inwestycji udostępniających nowe zasoby węgla oraz do rozwoju tak zwanych czystych technologii węglowych.

Kolejną kontrolą, o której chciałbym pokrótce opowiedzieć, była kontrola dotycząca zabezpieczenia interesu publicznego w związku z realizacją tak zwanej ustawy kompensacyjnej wobec Stoczni Gdynia S.A. i Stoczni Szczecińskiej Nowa.

Najwyższa Izba Kontroli pozytywnie - pomimo stwierdzonych nieprawidłowości - oceniła działania zarządcy kompensacji, to jest firmy Bud Bank Leasing, Prezesa Agencji Rozwoju Przemysłu, który pełnił w postępowaniu kompensacyjnym rolę organu pierwszej instancji oraz Ministra Skarbu Państwa, jako organu, który przygotował podstawy prawne postępowania kompensacyjnego oraz sprawował nadzór nad jego przebiegiem.

Ta pozytywna ocena jest oparta przede wszystkim o generalia, wynikające z tego, że postępowanie kompensacyjne było w zasadzie jedyną alternatywą w sytuacji, kiedy Komisja Europejska wydała faktyczną decyzję o likwidacji stoczni; wobec prowadzenia tej likwidacji w postępowaniu upadłościowym, które – z natury rzeczy – nie stwarzałoby pracownikom stoczni takich możliwości ochrony, które stworzyła ustawa kompensacyjna.

Generalnie, zarządca kompensacji prawidłowo przygotował mienie stoczni do sprzedaży, intensywnie starał się sprzedać ten majątek, gospodarując jednocześnie tymi składnikami, które na bieżąco sprzedaży nie podlegały.

Prezes Agencji Rozwoju Przemysłu rzetelnie weryfikował wierzytelności zgłaszane w postępowaniu kompensacyjnym, dopuścił nawet do możliwości ciągłego ich zgłaszania, a więc jakby odstąpił od kanonu wyznaczania określonego terminu. Wykorzystał również środki Funduszu Pracy i środki unijne na wsparcie dla zwalnianych stoczniowców.

Minister Skarbu Państwa działając pod presją czasu, związaną z koniecznością realizacji decyzji Komisji Europejskiej, w krótkim terminie opracował projekt tej precedensowej ustawy kompensacyjnej. Podejmował też intensywne starania o pozyskanie inwestorów na zakup majątku stoczniowego.

Ten pozytywny obraz nie jest jednak pozbawiony czarnych plam.

Nieprawidłowości dotyczyły głównie stosowania przepisów ustawy kompensacyjnej, a także trybu jej opracowywania, który był nazbyt pośpieszny, wskutek czego część zapisów była nieprecyzyjna i niespójna z innymi przepisami.

Należy podkreślić, że Minister Skarbu Państwa nie skorzystał z możliwości zaskarżenia decyzji Komisji Europejskiej. To zaskarżenie – niezależnie od tego, jakie byłoby rozstrzygnięcie – mogłoby dać czas na to, aby ustawa kompensacyjna przygotowana została w sposób bardziej dokładny i precyzyjny.

Te niespójności w ustawie miały swoje konsekwencje w efekcie domina, spowodowały bowiem zawyżenie, czasami bezzasadne, refundowania ze środków publicznych, z Funduszu Restrukturyzacji Przedsiębiorców, części kosztów tego postępowania, które powinny być finansowane z bieżących dochodów stoczni.

Sporządzając plany sprzedaży majątku zarządca kompensacji popełniał dosyć istotne błędy, których Prezes Agencji Rozwoju Przemysłu, mimo że był do tego zobowiązany, nie skorygował.

Nieprzejrzyste były niektóre działania Ministra Skarbu Państwa, zmierzające do pozyskania tak zwanego inwestora katarskiego.

Efekty postępowania kompensacyjnego są jednak dość ograniczone. Otóż, wierzyciele obydwu stoczni zostaną zaspokojeni w niewielkim stopniu, dlatego że przychody ze sprzedaży majątku, w odniesieniu do zadłużenia, jakim były obarczone stocznie, będą jednak niewielkie.

Ograniczone były efekty w stosunku do kwot przeznaczonych na realizację Programu Zwolnień Monitorowanych. Nową pracę znalazło tylko około jedna trzecia spośród dziewięciu tysięcy zwolnionych stoczniowców.

Elementem tej kontroli było zbadanie, czy podpisany kontrakt na dostawy gazu skroplonego do Polski odpowiada standardom stosowanym na tym rynku. W ocenie Najwyższej Izby Kontroli – tak. Nie stwierdziliśmy żadnych przesłanek do stwierdzenia, że kontrakt na dostawy gazu skroplonego był powiązany w jakimkolwiek stopniu z pozyskiwaniem inwestora katarskiego dla stoczni. Tego typu dokumentów, które potwierdzałyby lansowaną tezę o powiązaniach, nie pozyskano, w związku z tym nie możemy tego potwierdzić.

Kolejną informacją, która – naszym zdaniem - jest dość istotna z punktu widzenia polskiej gospodarki, jest wspieranie środkami publicznymi restrukturyzacji spółek przemysłowego potencjału obronnego. Również tę działalność Ministra Gospodarki i Prezesa Agencji Rozwoju Przemysłu oceniliśmy pozytywnie, pomimo stwierdzonych nieprawidłowości.

Konkurencyjność krajowego przemysłu obronnego jednak, pomimo realizacji stosownego programu, nie uległa poprawie w oczekiwanej skali. Spółki tego sektora w dalszym ciągu borykają się z poważnymi problemami strukturalnymi. Część środków przekazana tym spółkom w latach 2003 – 2005 wpłynęła na poprawę ich sytuacji ekonomicznej, niemniej nie dotyczy to wszystkich podmiotów. Dość przypomnieć, że Stocznia Marynarki Wojennej, mimo że otrzymała 145 mln zł, a więc 40 % całości pomocy udzielonej w ramach tego programu wspierania restrukturyzacji spółek przemysłowego potencjału obronnego – to było ponad 490 mln zł – nie zdołała zrealizować programu sanacyjnego i w chwili obecnej znajduje się w stanie upadłości. Są przyjmowane – z tego, co wiemy – kolejne koncepcje ratowania tego podmiotu. Nie będę jednak o tym mówił, dlatego że jednak nasze kontrole dotyczą spraw, że tak powiem, *post factum*.

Inną kontrolą - obszaru interesującego w zasadzie nie tylko Komisję Gospodarki, ale także Komisję Skarbu Państwa - była kontrola procesów prywatyzacji w sektorze farmaceutycznym. Była to kontrola którąś tam, kolejna z cyklu, dlatego że NIK kontrolowała te procesy w kilku kontrolach sekwencyjnych, występujących w poszczególnych latach.

Oceniliśmy przebieg tej prywatyzacji pozytywnie, pomimo stwierdzonych nieprawidłowości. Oceniliśmy działania zarówno organów administracji państwowej, jak i podmiotów uczestniczących.

Od 2008 roku zintensyfikowano programy prywatyzacji spółek farmaceutycznych, pomimo istniejącego osłabienia koniunktury gospodarczej. Nie sprywatyzowano dwóch

spółek, będących w trudnej sytuacji ekonomicznej, obciążonych mocno zbędnymi nieruchomościami. Nie znaleziono też nabywcy na mniejszościowy pakiet akcji jednej ze spółek. Inwestorzy realizowali na ogół zobowiązania wynikające z umów prywatyzacyjnych, natomiast Minister Skarbu Państwa w tych przypadkach, w których inwestorzy ze zobowiązań się nie wywiązywali, egzekwował należne kary.

Nieprawidłowości polegały głównie na opóźnieniach i ponoszeniu nieuzasadnionych kosztów w procesach prywatyzacji, niepodjęciu próby podwyższenia cen akcji jednej spółki oraz sprzedaży zbyt dużych ilości akcji innej spółki. To są takie nieprawidłowości dosyć enigmatyczne, natomiast dla konkretnego podmiotu mają istotne znaczenie.

Konsekwencją niepowodzenia konsolidacji spółek wniesionych do Polskiego Holdingu Farmaceutycznego było uchylenie przez Radę Ministrów w dniu 15 października 2008 roku strategii dla przemysłu farmaceutycznego.

Mimo odstąpienia od tej koncepcji Minister Skarbu Państwa zdecydował o kontynuacji działania tego holdingu, powierzając mu zadanie sprywatyzowania spółek zależnych do końca 2011 roku. Nie zrealizowano tego zadania w wyznaczonym terminie, co uniemożliwiło planowane na 2011 rok postawienie holdingu w stan likwidacji.

I ostatnia z tych informacji, które chciałbym państwu przedstawić, o pracach zrealizowanych przez mój departament, to jest rozwój i wykorzystanie odnawialnych źródeł energii elektrycznej. NIK oceniła pozytywnie funkcjonowanie systemu wspierania rozwoju i wykorzystania odnawialnych źródeł energii elektrycznej oraz efektywność podejmowanych w tym zakresie działań, mimo że nie udało się w pełni zrealizować celów strategicznych, określonych w dokumentach rządowych, czyli w polityce energetycznej na lata 2000 – 2025 i 2000 - 2030.

W latach 2008 i 2009 udział energii elektrycznej z odnawialnych źródeł energii w ogólnym jej zużyciu wyniósł 4,2% oraz 5,7%, prawie 5,8%, wobec założonych 5% oraz 6,2%.

W tym okresie produkcja energii elektrycznej ze źródeł odnawialnych była - co prawda - wyższa od prognozowanej o ponad 10%, lecz większe od zakładanego było zużycie energii elektrycznej ogółem. W związku z tym ten udział procentowy energii ze źródeł odnawialnych nie osiągnął zakładanych progów.

W 2010 roku, według wstępnych danych, udział energii ze źródeł odnawialnych w zużyciu ogółem nie osiągnął 7%, podczas gdy celem było 7,5%.

Zrealizowano natomiast główny cel strategiczny dyrektywy 2001/77 Parlamentu Europejskiego i Rady, jakim było osiągnięcie w 2010 roku 7,5% udziału energii z odnawialnych źródeł energii w całkowitym zużyciu energii. Już w 2008 roku ten udział był 7,6%, a w 2010 roku przekroczył o 0,2% poziom 10%.

NIK ocenia, że startujący od 2005 roku, a zmodyfikowany w 2008 roku, system wsparcia dla wytwarzania energii elektrycznej ze źródeł odnawialnych jest efektywny. Realizacja celów wskaźnikowych wymaga utrzymania tego trendu, a – być może – nawet wzmocnienia tego systemu.

Utrudnienia w działaniu kontrolowanych podmiotów to, przede wszystkim, opóźnienia w działaniach legislacyjnych, niemniej nie było one na tyle duże, aby wpłynąć na ogólnie pozytywna ocenę.

Niezależnie od powyższych kontroli, już zakończonych, o których informację przekazaliśmy Sejmowi, w tym momencie trwa finalizacja prac nad informacjami z równie ważnych – moim zdaniem – kontroli, prowadzonych przez nasz departament. Mówię tu o kontroli wykorzystania środków unijnych w ramach Działania 4.4 Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka, to jest wspierania inwestycji o wysokim potencjale produkcyjnym.

Druga z tych kontroli, która powinna być w drugim półroczu zakończona, a informacja przekazana Sejmowi, to zawieranie umów gazowych oraz realizacja inwestycji terminalu gazu płynnego w Świnoujściu. Temat z pewnością będzie bardzo ciekawy. Nie będę w tej chwili mówił o wynikach, pierwsze są już znane, niemniej nie mogę tego zrobić przed przekazaniem oficjalnych informacji Marszałkowi Sejmu.

Trzecia kontrola, z takich ciekawszych, które będą przekazane Marszałkowi Sejmu w drugim półroczu, to wyniki kontroli realizacji zobowiązań budżetowych wynikających z dostawy dla sił zbrojnych kołowych transporterów opancerzonych.

Działalność kontrolna Najwyższej Izby Kontroli nie ograniczała się tylko do tych tematów, które były realizowane przez mój departament. Także inne jednostki organizacyjne NIK realizowały kontrole, które są przedmiotem zainteresowania Komisji Gospodarki.

I tak, Delegatura NIK w Katowicach zakończyła - nie tak dawno – kontrolę usuwania przez przedsiębiorstwa skutków górniczych szkód, wywołanych ruchem zakładu górniczego. Tutaj również ocena była pozytywna, pomimo stwierdzonych nieprawidłowości. Nieprawidłowości te dotyczyły zarówno organów nadzoru górniczego, jak i gmin w zakresie zadań i obowiązków związanych z usuwaniem szkód, a przede wszystkim z zapobieganiem szkodom.

Nieprawidłowości polegały przede wszystkim na prowadzeniu działań niezgodnie z warunkami określonymi w koncesjach, oczywiście, warunkami dotyczącymi ochrony powierzchni przed skutkami prowadzonej eksploatacji, na nieprawidłowych zapisach projektów zagospodarowania złóż. Widzimy tutaj korelację z tymi nieprawidłowymi zapisami w projektach zagospodarowania złóż, jeśli chodzi o samą kontrolę zasobów. Rysuje się tu problem czytelności tych projektów i ich zatwierdzania oraz niespełnienia przez gminy ustawowego obowiązku sporządzania miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego dla terenów górniczych. To również jest problem daleko wykraczający poza kwestię samej ochrony przed szkodami górniczymi.

Inną kontrolą, zrealizowaną przez Delegaturę NIK w Bydgoszczy, była ocena pomocy publicznej udzielonej przedsiębiorcom działającym w specjalnych strefach ekonomicznych.

NIK ocenia, że specjalne strefy ekonomiczne są skuteczną formą pomocy dla przedsiębiorców, a funkcjonowanie stref ekonomicznych przyczynia się do poprawy makroekonomicznych wskaźników rozwoju społeczno-gospodarczego.

W latach 2006 – 2010 przedsiębiorcy prowadzący działalność gospodarczą na terenie stref ekonomicznych zainwestowali łącznie ponad 47 mln, przepraszam - mld zł, w wyniku czego w strefach powstało prawie 85 tys. nowych miejsc pracy.

Przedsiębiorcy otrzymali w tym okresie od państwa i jednostek samorządu terytorialnego oraz od spółek zarządzających strefami pomoc finansową w łącznej wysokości prawie 7 mld zł, co oznacza, że nakłady publiczne przeznaczone na utworzenie w strefie jednego miejsca pracy wyniosły około 80 tys. zł.

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, Najwyższa Izba Kontroli, zgodnie z ustawą, ma ona obowiązek realizacji tematów, które są zlecane przez Marszałka Sejmu. Priorytetowo traktujemy też te kontrole, o które wnioskują Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej i Prezes Rady Ministrów, a także wnioski o kontrole, które wpływają ze strony posłów.

W dniu 31 maja 2011 roku Marszałek Sejmu skierował do NIK wniosek sejmowej Komisji Skarbu Państwa o przeprowadzenie kontroli dotyczącej procesu negocjacji i podpisania umowy gazowej w 2006 roku przez stronę polską z dostawcami rosyjskimi oraz procesu przygotowań do budowy terminalu w Świnoujściu. Mówiłem o tym, że ta kontrola jest w mocno zaawansowanym stanie realizacji, informacja o jej wynikach w drugiej połowie 2012 roku zostanie przedłożona Sejmowi i Komisji.

W kwietniu 2010 roku Szef Kancelarii Prezesa Rady Ministrów zwrócił się w imieniu premiera z prośbą o przeprowadzenie kontroli sprawdzającej, dotyczącej realizacji przez Polską Akademię Nauk wniosków pokontrolnych NIK, dotyczących gospodarowania majątkiem trwałym. Kontrola została zrealizowana, stosowną informację NIK opublikowała w 2012 roku. Mogę powiedzieć, że od poprzedniej kontroli gospodarowania tym majątkiem do obecnej kontroli Polska Akademia Nauk przeprowadziła bardzo głęboki proces sanacyjny i w sposób bardzo zdyscyplinowany realizuje wnioski pokontrolne, zmierzające do uporządkowania gospodarki majątkowej, w czym zresztą pomogła nowa ustawa o Polskiej Akademii Nauk, nakładająca określone rygory.

Na wniosek pani posłanki Julii Pitery sprawdziliśmy prawidłowość prywatyzacji Poznańskich Zakładów Sprzętu Ortopedycznego. To jest jednostkowa kontrola doraźna, niemniej leżąca bezpośrednio w zakresie naszego działania. O wynikach tej kontroli pani posłanka została poinformowana w czerwcu 2011 roku.

Kolejna kontrola doraźna przeprowadzona została na wniosek pana posła Jerzego Materny. Była to kontrola dotycząca sprzedały akcji Lubuskich Zakładów Aparatur Elektrycznych Lumel. Podjęta została – tak, jak mówię – na wniosek. Kontrolę przeprowadzono w Ministerstwie Skarbu Państwa w okresie od kwietnia do maja 2011 roku. O wynikach kontroli posła wnioskującego poinformowaliśmy w dniu 7 września 2011 roku.

W końcu w stycznia 2011 roku pani posłanka Marzena Wróbel zwróciła się do NIK o przeprowadzenie kontroli procesu prywatyzacji spółki Fabryka Łączników Radom S.A. Odpowiedź została udzielona pani posłance w tym roku, 2 marca 2012 roku.

Chciałbym powiedzieć, że także teraz, na bieżąco, w 2012 roku, realizujemy kontrole związane z interwencjami poselskimi. Dotyczą one m. in. działań wobec stoczni Gryfia, działań podejmowanych przez Ministra Skarbu Państwa i Agencję Rozwoju Przemysłu, a także przez inne jednostki powołane przez Agencję Rozwoju Przemysłu. Ta kontrola jest w tej chwili zaawansowana, mamy trochę problemów związanych z różną interpretacją możliwości przeprowadzania przez NIK tej kontroli w określonych podmiotach, ale to jest, jakby, sprawa poboczna.

Druga kontrola dotyczy Grupy Energetycznej ENEA, również jest na wniosek jednego z posłów.

Przedstawiciele Departamentu Gospodarki, Skarbu Państwa i Prywatyzacji uczestniczyli w 114 posiedzeniach komisji sejmowych, w tym w 27 posiedzeniach Komisji Gospodarki, w jednym posiedzeniu komisji senackiej.

Wyniki przeprowadzonych kontroli prezentowaliśmy na 20 posiedzeniach komisji sejmowych. Na posiedzeniach Komisji Gospodarki prezentowaliśmy wyniki kontroli wykonania budżetu w 2010 roku.

Działalność kontrolna Najwyższej Izby Kontroli ma przełożenie bezpośrednie na finansowe rezultaty tych kontroli. Wartość finansowych lub sprawozdawczych skutków nieprawidłowości ujawnionych przez NIK w kontrolach w 2011 roku wyniosła ponad 119 mln zł. Zasadniczą ich część stanowiły uszczuplenia środków lub aktywów. Dość dużą część właśnie tych uszczupleń stwierdzono w ramach kontroli tzw. stoczniowej, czyli realizacji ustawy kompensacyjnej.

Żeby nie przedłużać mojego wystąpienia, chciałbym poinformować Wysoką Komisję, że w 2012 roku Departament Gospodarki, Skarbu Państwa i Prywatyzacji realizuje lub niebawem rozpocznie realizację następujących kontroli, które – naszym zdaniem – leżą w obrębie zainteresowania Wysokiej Komisji. Jest to kontrola ochrony klientów dokonujących zakupów w sklepach internetowych oraz na portalach aukcyjnych, realizacji przedsięwzięć w systemie partnerstwa publiczno-prywatnego, opracowania oraz realizacji programu polskiej energetyki jądrowej, restrukturyzacji przedsiębiorców finansowanej z Funduszu Restrukturyzacji Przedsiębiorców, prywatyzacji Jastrzębskiej Spółki Węglowej oraz rozwoju gazowej sieci przesyłowej. Delegatura NIK we Wrocławiu będzie realizowała kontrolę działań związanych z przygotowaniem do eksploatacji gazu łupkowego.

Na zakończenie chciałbym jeszcze powiedzieć kilka słów o jednym z aspektów zaangażowania NIK w prace Europejskiej Organizacji Najwyższych Organów Kontroli, czyli EUROSAI.

Na przełomie maja i czerwca 2011 roku NIK przewodniczyła sesji plenarnej kongresu w Lizbonie. Tematem przewodnim tej sesji była kontrola niezależnych regulatorów gospodarczych. Prace merytoryczne w NIK prowadził mój departament.

W toku debaty na tej sesji EUROSAI w Lizbonie przedstawiono interesującą tezę o wspólnych zadaniach najwyższych organów kontroli i regulatorów rynku. Mają one bowiem wspólny cel, to jest ochronę interesów obywateli, a podstawą działania obydwu tych organów jest niezależność. Stąd wypłynął generalny wniosek o potrzebie zacieśniania współpracy pomiędzy instytucjami sprawującymi funkcje regulatorów, w tym także regulatorów rynków finansowych i naczelnych organów kontrolnych.

Panie przewodniczący, dziękuję serdecznie.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Dziękuję panu dyrektorowi. Szanowni państwo, otwieram dyskusję. Proszę uprzejmie, pan poseł Naimski, proszę bardzo.

Poseł Piotr Naimski (PiS):

Panie dyrektorze, Wysoka Komisjo, panie przewodniczący, chciałbym zapytać, czy w prowadzonej kontroli, dotyczącej realizacji budowy terminalu LNG w Świnoujściu, Izba bierze pod uwagę wszystko, co jest związane z problemami wynikającymi z upadłości PBG i Hydrobudowy? To już jest zaszłość, to już jest fakt. Reakcja na te zjawiska, czy fakty, ze strony spółki PLMG, spółki GAZ-SYSTEM i Ministra Skarbu Państwa powinna podlegać szczegółowej kontroli. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Dziękuję, czy są inne pytania?

Panie dyrektorze, czy coś w odpowiedzi?

Wicedyrektor departamentu NIK Lech Oniszczenko:

Panie przewodniczący, może powiem tak: ja nie mogłem nic powiedzieć o wynikach tej kontroli, dlatego że ona trwa. Natomiast, panie pośle, ponieważ sprawa, o której pan mówi, zaistniała już w trakcie naszej kontroli, ta tematyka jest uzupełniona o te wątki.

Poseł Piotr Naimski (PiS):

Jest uzupełniona?

Wicedyrektor departamentu NIK Lech Oniszczenko:

Jest uzupełniona.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Proszę bardzo, pan poseł Lamczyk.

Poseł Stanisław Lamczyk (PO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Mam pytanie dotyczące Stoczni Gdynia, na temat kompensacji. Jak wiemy, do tej pory nie jest ona zakończona, chociaż plan podziału został w sądzie złożony. Jak to w tej chwili wygląda?

Informacja prasowa, która mnie zaniepokoiła, mówi mianowicie, że Agencja Rozwoju Przemysłu jak i BBL nie zabezpieczyły środków na wywiązanie się właśnie z tej kompensacji. Jeśli tak jest, to stworzy to, można powiedzieć, taki incydent, że Skarb Państwa będzie tymi środkami obciążony. Jak to wszystko wygląda? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Dziękuję. Proszę o odpowiedź, panie dyrektorze.

Wicedyrektor departamentu NIK Lech Oniszczenko:

Panie przewodniczący, nasza kontrola zakończyła się na etapie, kiedy postępowanie jeszcze trwało. Ono powinno być skończone, ale trwa. Z informacji, którą nie tak dawno przedstawił Minister Gospodarki, na posiedzeniu Komisji, wynika, że postępowanie kompensacyjne – jeśli się nie mylę – Stoczni Szczecińskiej jest już ostatecznie zakończone i – zdaje się – sąd już ogłosił upadłość tej stoczni, czyli dalsza likwidacja w normalnym postępowaniu upadłościowym. Natomiast lada moment miało się to stać w stosunku do Stoczni Gdynia.

Należałoby więc przyjąć, opierając się – powtarzam – na informacji przedłożonej przez Ministra Gospodarki, że proces kompensacji ostatecznie zakończy się w połowie 2012 roku.

Natomiast, opierając się na wynikach naszej kontroli, mogę powiedzieć, panie pośle, że nie ma szans na to, żeby wierzyciele tej stoczni uzyskali jakiś znaczące zaspokojenie roszczeń, które w stosunku do stoczni mieli, dlatego że majątek podlegający sprzedaży był już na tyle mały, miał tak niską wartość w stosunku do długu, że stopień zaspokojenia roszczeń wierzycieli nie będzie duży.

Chciałbym tu poinformować pana przewodniczącego, że Departament Gospodarki, Skarbu Państwa i Prywatyzacji zaproponuje do planu pracy Najwyższej Izby Kontroli na 2013 rok kontynuację tej kontroli. To znaczy, że teraz, kiedy już zaistniały te fakty, że proces kompensacyjny jest zakończony, że będzie można już teraz, nie opierając się na szacunkach, ale na realnych kwotach, zobaczyć, ile kosztował proces kompensacyjny ze środków publicznych, zwłaszcza z Funduszu Restrukturyzacji Przedsiębiorców. Wtedy

będziemy mogli przedłożyć pełny bilans, szacując zarówno te koszty, które ponieśli wierzyciele, jak i koszty, które poniósł Skarb Państwa ze środków publicznych.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Proszę bardzo, panie pośle, kontynuować.

Poseł Stanisław Lamczyk (PO):

Panie przewodniczący, mam jeszcze dwa pytania dotyczące Stoczni Gdańskiej.

Stocznia Gdańska miała zapłacić ratę do Agencji Rozwoju Przemysłu. Wiem, że do końca roku ta rata nie była zapłacona. Czy ona jest już uregulowana?

Następna sprawa. Unia Europejska w lutym, albo w marcu wszczęła procedurę niedozwolonej pomocy, jaką Agencja Rozwoju Przemysłu udzieliła stoczni CRIST. Czy sprawa wyjaśniła się, czy może pan udzielić informacji?

Wicedyrektor departamentu NIK Lech Oniszczenko:

Panie pośle, przykro mi bardzo, nie dysponuję wiarygodnymi informacjami. To są informacje, które są i działania, które na pewno są. Decyzja o wszczęciu postępowania dotyczącego tej pomocy w stosunku do firmy, odnosi się do kontrahentów nabywcy mienia stoczniowego. Wiem, że on jest, natomiast my tej sprawy nie badaliśmy, nie mamy żadnych informacji, które byłyby podparte postępowaniem kontrolnym. W związku z tym, moja informacja na pewno nie byłaby pełna.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Czy więcej pytań nie ma? To może ja powiem kilka słów.

Panie dyrektorze, *á propos* pytania pana posła Lamczyka. Ja nie wiem, czy jest sens ujawniania w tej chwili informacji o wyniku choćby kompensacji. To jest tak, że procesy gospodarcze dzieją się. Państwo piszecie, że zarządca kompensacji działa dobrze. Działa, albo nie działa. Co wyjdzie z tych faktów, o których mówił pan poseł Lamczyk, to nie wiadomo. Państwo chcecie dzisiaj rozgrzeszyć, a potem…. Co potem powiecie? To po pierwsze.

Po drugie, NIK kosztuje państwo polskie ćwierć miliarda złotych, utrzymanie, wydatki, 257 mln, czy tak? Ja sobie zdaję sprawę, że nie można przy funkcjonowaniu państwa przedkładać, ile, co kosztuje, bo kosztuje tyle, ile musi kosztować.

Zadaniem Izby jest próba oceny, ile państwo polskie kosztuje, jak dba o swoje interesy, i gospodarcze, i społeczne, i inne, itd., itd.

Pan poseł Lamczyk pytał o niedozwoloną pomoc publiczną. Skądinąd wiadomo, że Niemcy na wszczęcie postępowania o niedozwolonej pomocy publicznej machają ręką. Ja nie wiem, czy Izba nie powinna się choćby zająknąć na ten temat, czy państwo polskie w tym aspekcie dba o swoje interesy, bo jeśli jednym państwom wolno nie przejmować się postępowaniem Komisji Europejskiej, a drugie musi się przejmować, to znaczy, że coś nie do końca jest w porządku, a przynajmniej ocena Izby powinna być względniejsza.

Jak pan powiedział - przepraszam, to troszkę jest jednak *pro domo sua* - rozgrzeszacie ministra skarbu, że czynił intensywne starania. No i co z tego, że czynił? A może on Państwu powiedział, że czynił? Czy to jest weryfikowalne w jakiś sposób? Ostatecznie weryfikuje intensywność starań ich skutek. Skutku nie było żadnego. Obawiam się, że Izba chyba – nazwę to delikatnie – jest pochopna w swoich ocenach. Tym bardziej, że minister nie skarżył orzeczenia Komisji Europejskiej, co by mu dało czas. No to dobrze działa, czy źle działa? Moim zdaniem, co najmniej daje to podstawę do złagodzenia swojego entuzjazmu, panie dyrektorze.

Wicedyrektor departamentu NIK Lech Oniszczenko:

Panie przewodniczący, nie ma entuzjazmu.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Pozwoli pan, że pozostanę przy swojej ocenie.

Przy przemyśle farmaceutycznym padło takie zdanie, że holding jest obciążony nieruchomościami. Nieruchomości powinny być atutem. Można najwyżej napisać, że nie ciągnie właściwych zysków z posiadanych nieruchomości. Bo tak, to daje to asumpt do tego, że ktoś odda za darmo, oddaje nieruchomości za darmo - często są one w dobrych

miejscach – bo „jesteśmy obciążeni”. Moim zdaniem tu funkcjonuje pewne przekonanie, które w Polsce było zakorzenione na początku dziewięćdziesiątych lat. W rezultacie doszło do tego, że jeden z zabytkowych pałaców w centrum Warszawy ma szemrana firma, bo podobno był obciążeniem.

Nie tak dawno przeczytałem opinię znanego ekonomisty - to było *á propos* reformy emerytalnej - że Polska powinna dążyć do tego, aby mieć swój własny przemysł, który będzie robić ekspansję na inne rynki, że powinna – najkrócej mówiąc - prowadzić własną politykę gospodarczą? To był ekonomista, który skądinąd kiedyś bardzo optował za prywatyzacją.

Co na ten temat? Czy państwo polskie, zdaniem Izby, prowadzi jakąś politykę gospodarczą, czy jej nie ma? Nop, ja chciałbym usłyszeć tego typu odpowiedzi. W tym, co pan powiedział, to się, proszę pana, nie przewija.

Wiadomo, że jestem posłem opozycyjnym. Niekoniecznie żądam, żeby pan wypowiadał negatywne oceny, ale żeby była jakaś próba tego typu historii. No, bo nie widzę…

Z państwa informacji można powiedzieć o stoczniach, że zgodnie z zasadami sztuki pacjent umarł. Gdyby niezgodnie z zasadami sztuki pacjent żył, to pewnie byście to ocenili negatywnie.

Wydaje mi się, że jeśli Najwyższa Izba Kontroli ma dobrze służyć państwu polskiemu, to powinna przynajmniej próbować pokusić się o jakieś formułowanie tego typu ocen, zaleceń. To tyle. Proszę.

Poseł Antoni Mężydło (PO):

Panie przewodniczący, jeśli chodzi o kwestię zaopiniowania budżetu Najwyższej Izby Kontroli, to ja myślę, że…

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Panie przewodniczący, to nie budżet, to merytoryczne sformułowania. Ja chcę powiedzieć, że ja nie formułowałem wniosku o negatywne zaopiniowanie, ale tu nie chodzi o budżet.

Poseł Antoni Mężydło (PO):

To ja bym wnioskował jednak za pozytywnym zaopiniowaniem tego budżetu i nie rozliczaniem tak szczegółowo.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Panie przewodniczący, to nie dotyczy budżetu, to dotyczy merytorycznego działania.

Poseł Antoni Mężydło (PO):

No tak, ale…

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

To nie dotyczy budżetu

Poseł Antoni Mężydło (PO):

To, z czym stykamy się, np. ja w Komisji Gospodarki, czy w Komisji Infrastruktury, to te wszystkie działania, raporty, są przygotowane bardzo dobrze, według mnie. Z merytorycznego punktu widzenia nie mam większych zastrzeżeń do Najwyższej Izby Kontroli.

Uważam, że ta instytucja – bo ja tutaj słyszałem tu wypowiedź pana przewodniczącego, że kosztuje ćwierć miliarda zł – ale z tym tanim państwem też nie należy przesadzać; uważam, że ogólna zasada jest taka, że niektóre instytucje muszą być dofinansowane, szczególnie, jeśli chodzi o centralne organy władzy państwowej, te, które podlegają rządowi, ale nie są w rządzie bezpośrednio.

Ja cały czas optuję za dobrym dofinansowaniem regulatorów rynku. Jedną z takich instytucji, na której nie możemy oszczędzać, na pewno jest Najwyższa Izba Kontroli.

Ja tylko w tym względzie chciałem się wypowiedzieć, że patrząc nawet na kwestie merytoryczne, na raporty, które systematycznie otrzymujemy z Najwyższej Izby Kontroli – tego jest bardzo dużo, bo praktycznie wszystkie kwestie, z którymi się zwracamy, są rozpatrywane na bieżąco - każdego roku te sprawozdania są wyczerpujące, według mnie. Natomiast nie może Najwyższa Izba Kontroli zastępować opozycji. Ja myślę, że domaganie się, żeby zajmowała się nie tylko rzetelną pracą, czyli unaocznieniem tych

kwestii merytorycznych, którymi zajmuje się, ale również opiniowaniem, to już są za duże wymagania pana przewodniczącego, żeby Najwyższa Izba Kontroli wdawała się w ocenę rządu, czy w ocenę Ministerstwa Gospodarki, itd.

Według mnie to jest wystarczające. Uważam, że prestiż Najwyższej Izby Kontroli w państwie jest nawet znacznie większy, niż parlamentu i rządu. Myślę, że na budżecie specjalnie nie ma co oszczędzać. Ja bym zaopiniował wykonanie pozytywnie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Zanim oddam głos panu posłowi Litwińskiemu, ponieważ to było *á propos* mojej wypowiedzi, to pozwolę sobie powiedzieć, że - panie przewodniczący Mężydło – my nie oceniamy w tej chwili budżetu Najwyższej Izby Kontroli, tylko merytoryczną stronę działania. To po pierwsze.

Po drugie, ja, mimo wszystko, nie proponowałem negatywnej oceny, traktuję to jako pewną okazję do dyskusji.

Po trzecie, pan niezgodnie ze stanem faktycznym, ale chyba słusznie, powiedział, że – niestety - jest tendencja, aby Izba podlegała rządowi. Izba nie podlega prawnie, ale wydaje się, że tutaj ten pański lapsus nie był od rzeczy. Za bardzo Izba chce podlegać rządowi. Izba powinna oceniać rząd.

Ja powiedziałem w swojej wypowiedzi – może to jest moja wina, że niedokładnie, nie do końca jasno i nie doszło to do pana, to jest moja wina, na pewno, aleIzba ma obowiązek kusić się, przynajmniej próbować, oceniać rząd. Ja powiedziałem, że nawet nie domagam się specjalnie ostrych ocen, ale jeśli Izba ma spełniać swoje zadania, to powinna próbować dokonywać tego typu ocen. Takie jest zgoła zadanie Izby wynikające z ustawy; jeśli się coś kontroluje.

Boję się, że tak to jest, że Izba podlega rządowi. I w tym jest problem, Pan to powiedział jeśli odsłuchamy to tak to jest, to tak to będzie. Boję się, żeby Izba w tym kierunku nie zmierzała i właśnie w tym kierunku zmierzała moja wypowiedź. Bo, jeśli nie było skutku, a ocena dobra? Po co oceniać wiążąco kompensację, jeśli kompensacja nieskończona, czy stwierdzać, że już zrobiono, a okaże się, że pieniędzy nie starczy?

Nagle Izba powie, że nie ma na coś materiałów, no, ale Izba musi podejmować działania na podstawie różnego rodzaju sygnałów, także czasem na podstawie wypowiedzi w przedmiotowej sprawie stoczni. Ja pamiętam, jak pan minister mówił, że ma na 90% dograny kontrakt. Izba powinna spytać, na jakiej podstawie twierdził, że ma dograny, albo, po prostu, powiedzieć, że minister wprowadza w błąd opinię publiczną. To także powinno być zadanie Izby.

W każdym razie, panie przewodniczący Mężydło, Izba, jeśli ma spełnić swoje zadanie, musi kusić się, musi próbować oceniać politykę, oceniać pracę rządu, bo inaczej, jeśli nie będzie tego próbowała, to te ćwierć miliarda złotych niepotrzebnie się wydaje.

Ja też jestem przeciwko temu, żeby to skrajnie oceniać, na podstawie wyłącznie wyników ekonomicznych. Państwo musi działać. Choć przypomnę, że to nie moja formacja polityczna mówiła tak dużo o tanim państwie. To, dziękuję bardzo. No, dobrze.

Pan poseł Litwiński teraz, proszę bardzo.

Poseł Arkadiusz Litwiński (PO):

Mam dwa pytania, jedno do pana przewodniczącego, drugie do pana dyrektora. Ale zanim je zadam, pozwolę sobie, po wysłuchaniu tej wymiany zdań, na taką uwagę i przywołanie tego, co wczoraj, na innej komisji, Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, usłyszałem i to chyba nie był lapsus, z ust jednego z posłów Prawa i Sprawiedliwości, byłego ministra, który miał, mniej więcej w takiej samej tonacji, jak pan przewodniczący, mówiąc i domagając się, jak sądzę, większego obiektywizmu, w jego zamyśle, albo większej staranności w kontrolowaniu, pozwolić sobie na takie stwierdzenie i taki pewien żal, że – zacytuję w miarę wiernie – powiedział tak „no, ale kiedy my rządziliśmy, kiedy rządził rząd Prawa i Sprawiedliwości, to NIK, to wy byliście bardziej krytyczni, chociaż wywodzimy się z tego samego środowiska politycznego”. To chyba nie był lapsus. Pewnie to nie było najważniejsze, natomiast ja zakładam, że chyba nam wszystkim nam zależy na tym, aby NIK był obiektywną, rzetelną i profesjonalną instytucją kontrolną.

Zgadzam się z panem posłem Mężydło, że tanie państwo nie oznacza państwa udawanego, kadłubowego, które jest fikcyjne. Instytucje muszą być efektywne, ale to kosztuje.

Nie jestem zwolennikiem tego, żeby dawać pieniądze bez uzyskania dobrego efektu, ale rozumiem też, że ten dobry efekt nie bierze się, po prostu, z powietrza. To wszystko kosztuje.

A pytania są następujące. One, naprawdę, nie są przejawem jakiejś złośliwości, tylko dociekania prawdy i faktów, po to, żeby na nie reagować.

Pierwsze pytanie, raczej do pana przewodniczącego. Pan stwierdził, na poziomie raczej takich różnych przypuszczeń, czy plotek, oby niepotwierdzonych, że pojawia się dość często taka informacja, że stocznie niemieckie są dofinansowywane wbrew decyzjom, czy ewidentnie w poprzek decyzji Komisji Europejskiej. Jeśli pan przewodniczący dysponuje taką wiedzą, to byłbym wdzięczny, kiedy takie – w ostatnich latach, a zwłaszcza, w ostatnich miesiącach – działania rządu niemieckiego, czy rządów landów, miały miejsce, które łamałyby, ewidentnie, czy obchodziły, prawo unijne i były objawem lekceważenia Komisji Europejskiej, czy właściwych procedur? Bo na to trzeba reagować, z tego trzeba wyciągać wnioski, być może, nawet i traktować jako precedens. Natomiast mnie nie jest nic wiadomo o tym, żeby takie fakty miały miejsce.

A pytanie do pana dyrektora jest następujące. Dość często słyszę z ust parlamentarzystów, ale też i, samorządowców na przykład, że wtedy, kiedy NIK jest proszony o jakąś kontrolę doraźną, to wtedy najczęściej w odpowiedzi padają stwierdzenia, że istnieją plany kontrolne i, w miarę możliwości, czytaj, za kilka lat, zajmiemy się tym tematem.

Jaką część kontroli wykonujecie państwo w ramach działań planowych, a jaką część w ramach reakcji na interwencje? Oczywiście, zdaję sobie sprawę, że poziom tych interwencji bywa dość różny, ale gdyby pan podał jakieś proporcje w tym zakresie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Ja, oczywiście, pewne rzeczy będę mógł panu dostarczyć, ale, panie pośle, jeśli pan uważa, że wszystkie kraje w Unii Europejskiej są równo traktowane, to ja panu gratuluję dobrego samopoczucia. Proszę choćby spojrzeć na sprawę zadłużenia. Nasza prasa donosiła wyraźnie, że jest tak, że Niemcy przechodzą obojętnie wobec kwestii postępowania w sprawie niedozwolonej pomocy dla stoczni. Tyle panu mogę powiedzieć, na dzisiaj.

Poseł Arkadiusz Litwiński (PO):

Proszę tylko, żeby pan przewodniczący nie wkładał w moje usta czegoś, czego nie mówię.

Nie twierdzę, że wszystkie państwa w Unii Europejskiej są traktowane tak samo, albo, że mają taką samą pozycję.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

A ja, panie pośle, nie powiedziałem, że Niemcy, wbrew zakazom, dofinansowują. Powiedziałem, że polskie środki przekazu, czy prasa, już nie pamiętam w tej chwili, donoszą o tym, że Niemcy przechodzą obojętnie obok wdrożenia procedury niedozwolonej pomocy publicznej.

Pan zaczął, jeśli tak można powiedzieć, a nie ja.

To proszę, teraz pan poseł Naimski, potem pan poseł Czarnecki.

Poseł Piotr Naimski (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie dyrektorze, chciałem wrócić do tej kwestii, wydaje mi się, zasadniczej, to znaczy, do tego, czego byśmy oczekiwali od Najwyższej Izby Kontroli.

To jest tak, że Najwyższa Izba Kontroli przeprowadza z reguły swoje postępowania, swoje dochodzenia, kontrole, badając na każdym etapie – słusznie – zgodność postępowania administracji z prawem, ale jest tak, że zaniedbując drugi element, czyli wzgląd na interes państwa, co jest, oczywiście, trudne do zdefiniowania i spieramy się o to często, także politycznie się o to spieramy, tym niemniej taka kategoria istnieje. Można wyobrazić sobie takie przypadki, że organ administracji państwowej zgodnie z istniejącym prawem podejmuje postępowanie, czy decyzję, i te decyzje są ewidentnie sprzeczne z polskim interesem, a są zgodne z literą prawa. Mamy wtedy do czynienia z czymś, co

czasem się określa kretynizmem prawnym. I to jest sytuacja, która jest groźna dla państwa, jeżeli się powtarza.

I Najwyższa Izba Kontroli powinna czuć się zobowiązana do tego, żeby wskazywać takie przypadki Sejmowi, gdyż, jeżeli takie przypadki pozostają niezauważone, a nawet są pochwalone, bo urzędnicy działali zgodnie z prawem, z literą prawa, to w zasadzie cel kontroli nie jest spełniony. Izba nie spełnia swojego zadania. To jest moja pierwsza uwaga.

Moja druga uwaga dotyczy tego, co powtarza się w sformułowaniach, które powtarza się w bardzo wielu sprawozdaniach pokontrolnych Najwyższej Izby Kontroli, mianowicie: „oceniliśmy pozytywnie pomimo nieprawidłowości.” Pan dyrektor zresztą przytoczył to sformułowanie w swoim wystąpieniu i to jest, po prostu, śmieszne. Co to znaczy „oceniliśmy pozytywnie pomimo nieprawidłowości”? Jeśli były nieprawidłowości, to oceniamy negatywnie i je wskazujemy. Jeżeli Izba robi inaczej, to ona wprowadza w błąd Sejm i opinię publiczną oraz samą siebie i ugruntowuje złe działania państwa. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Ja tylko uzupełnię, panie pośle Naimski, bo ja sobie nie wyobrażam, żeby zgodnie z prawem działano wbrew interesom państwa. Ja wiem, że jest tego typu interpretacja prawnicza, która potrafi tak zrobić, że przynajmniej nie jest to w jawnej sprzeczności, tak to bym złagodził. Ale, ma pan prawo do swoich ocen, oczywiście, że tak.

Ja uważam, że jeżeli coś jest niezgodnie z interesem państwa, to nie może być zgodnie z prawem.

Pan poseł Czarnecki, proszę bardzo.

Poseł do Parlamentu Europejskiego Ryszard Czarnecki:

Dziękuję panie przewodniczący, panie ministrze, za możliwość zabrania głosu gościnnie. Nawiązując do tej dyskusji *á propos* pomocy poza nie tyle decyzjami, co prawem unijnym, to chciałem powiedzieć, że nie jest to kwestia polskich relacji medialnych li tylko, tylko oficjalnych procedur wszczętych przez Komisję Europejską przeciwko Włochom i Francji, w kontekście przemysłu motoryzacyjnego, ponieważ firmy tych krajów były dotowane, według Brukseli w sposób niedozwolony, wbrew zasadom konkurencji, a także w kontekście przemysłu stoczniowego w Niemczech. Dotyczyło to, oczywiście, okresu po przyjęciu wschodnich landów Niemiec do Republiki Federalnej Niemiec.

Nawiązując do pytania pana posła, jeśli pan przewodniczący pozwoli, to chciałbym zapytać pana dyrektora o to samo i powiedzieć, że ja też odbieram wiele sygnałów, że posłowie proszą o interwencję Najwyższą Izbę Kontroli i nie nadaje się biegu tym sprawom.

Natomiast sam pan dyrektor powiedział, że interwencja została wdrożona na wniosek pani poseł Julii Pitery. Czy poseł, który nie jest ministrem, członkiem Rady Ministrów - a wtedy tak było – ma szanse na interwencję Najwyższej Izby Kontroli? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Dziękuję. Proszę, panie dyrektorze.

Wicedyrektor departamentu NIK Lech Oniszczenko:

Może zacznę od tego ostatniego pytania. Panie pośle, była tu mowa o kontroli doraźnej, wszczętej na wniosek pani posłanki Julii Pitery, ale był też mowa o kontroli wszczętej na wniosek posła, który nie jest w rządzie. Ten wniosek także został uwzględniony. Proszę naprawdę nie stwarzać, panie pośle, sugestii, że jest tak, że Najwyższa Izba Kontroli wszczyna postępowania kontrolne tylko wtedy, jeżeli poseł wnioskujący reprezentuje taką, a nie inną, opcję polityczną, bo nie jest to prawda.

Jeśli chodzi o kontrole doraźne i planowe, ja, proszę wybaczyć, w tej chwili nie pamiętam wskaźników. Mogę panu tylko powiedzieć, że u mnie w departamencie te proporcje są mniej więcej jak jeden do jednego, a może nawet więcej jest kontroli doraźnych, niż kontroli planowych. Planowanych tematów w roku mój departament realizuje na ogół sześć. Kontroli doraźnych, zarówno tych jednostkowych, jak i takich, które nazywają się grupowymi, czyli kontrola doraźna obejmuje kilka jednostek, jest sześć, siedem, osiem. Czasem jednostek objętych tymi kontrolami jest nawet ponad dziesięć.

Ja nie twierdzę, że te wszystkie kontrole przeprowadzane są w wyniku interwencji poselskich i ministerialnych. Są także kontrole doraźne, które są wszczynane poza planem, także z inicjatywy Najwyższej Izby Kontroli. Największe, to są coroczne kontrole wydziałów promocji, handlu i inwestycji, czyli tych zagranicznych placówek podległych Ministrowi Gospodarki; uzupełniająca kontrola budżetowa realizowana – praktycznie - co roku, z bardzo zresztą ciekawymi wynikami. Tak mniej więcej to się kształtuje.

Jest czasami tak, że potencjał wykonawczy, kontrolerski, nie pozwala na to, żeby każdą interwencje przekuć w postępowanie kontrolne. Nie zawsze jest to możliwe.

Jeśli chodzi o pana pytanie, proszę mi wybaczyć, ja jestem, po prostu urzędnikiem. W mojej działalności kontrolnej jestem związany postanowieniami ustawy o Najwyższej Izbie Kontroli, która wyznacza nam cztery kryteria, którymi musimy kierować się przy ocenie działalności, to jest: legalność, gospodarność, rzetelność, celowość, w zależności od tego, który organ oceniamy; samorząd terytorialny, to wiadomo, że są wyłączenia z tych kryteriów; jeżeli kontrolujemy przedsiębiorców, to jest inny zestaw tych kryteriów; natomiast organy administracji państwowej – wszystkie cztery kryteria.

Nie ma kryterium - panie pośle, które NIK mogłaby zastosować - w postaci interesu narodowego.

Bardzo natomiast często jest tak, to naprawdę pokazujemy, jest o tym informacja, że jest wewnętrzna sprzeczność działań, polegająca na tym, że jakieś działania są zgodne z prawem, ale brak jest racjonalności, że są pewne działania, które byłyby uzasadnione ekonomicznie, ale na przeszkodzie tym działaniom stoją bariery prawne, różnego rzędu, to nie muszą być ustawy, to mogą być przepisy wykonawcze, to mogą być przepisy unijne.

Mogę w tej chwili podać jeden przykład z ostatniej kontroli, działalności technik innowacyjnych w ramach Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka Działania 4.4. To są te inwestycje o wysokim stopniu innowacyjności.

Jeden z podmiotów miał do wykonania bardzo skomplikowaną inwestycję, ciąg metalurgiczny, o wysokim stopniu zaawansowania technologicznego. Wybrał wykonawcę, który robił mu pozostałe elementy tego ciągu, dlatego, że był sprawdzony, znający ten know-how, potrafiący stworzyć cały ciąg, komplementarny wobec siebie. Niestety, podmiot, o którym mówię, stracił część dofinansowania z programu operacyjnego, ze względu na to, że nie wylegitymował się trzema ofertami od innych wykonawców. *Dura lex, sed lex,* umowa tak przewidywała, że trzeba przeprowadzić takie postępowanie.

Powiem szczerze, ten przedsiębiorca mógł to przeprowadzić, ale stworzyłby po prostu fikcję, zebrałby jakieś trzy oferty tylko po to, żeby się nikt nie czepiał. Chociaż - tak naprawdę - mógł to zrobić tylko jeden przedsiębiorca. Jest to ewidentna sprzeczność między tym nadmiernym rygoryzmem umów, które nie przewidują żadnych innych kryteriów oceny, czy wybór konkurencyjny, czy nie, niż tylko przedłożenie trzech ofert. Oczywiście, to jest przykład jednostkowy, ale tego typu przykłady, na znacznie wyższych piętrach, również są i my je w naszych informacjach prezentujemy.

Jeśli chodzi o pytanie pana posła, dotyczące ocen pozytywnych z nieprawidłowościami lub ocen pozytywnych z uchybieniami, to, panie pośle, taka została przyjęta przez Najwyższą Izbę Kontroli czterostopniowa skala ocen: pozytywna, pozytywna z nieprawidłowościami, pozytywna z uchybieniami, negatywna. Nie jest tak, panie pośle, proszę wybaczyć, żeby oceny były tylko takie, że, albo jest dobrze, albo jest źle, czyli, albo pozytywnie, albo negatywnie. W grę wchodzi jeszcze istotność nieprawidłowości, które stwierdzamy.

Można to uznać za banał, lecz to nie jest banał, ale ktoś, kto prowadzi jakąkolwiek działalność, administracyjną, gospodarczą, jakąkolwiek inną, zawsze w jego działalności wystąpią jakieś błędy, jakieś nieprawidłowości, jakieś uchybienia. Czy wystąpienie jakiejkolwiek nieprawidłowości, czy uchybienia, miałoby skutkować od razu wystawieniem oceny negatywnej? Chyba nie. Ale przecież, z drugiej strony, czy my mamy powiedzieć, że są te nieprawidłowości, ale ocena jest pozytywna? Nie, musimy je ujawnić. Natomiast po dokonaniu bilansu pozytywów i negatywów, stosujemy jedną z tych czterech skal. Tak to jest przyjęte i ja naprawdę nie jestem w stanie tego zmienić. Nawet tego bym nie zmieniał. To byłoby tyle, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę, pan poseł Borkowski

Poseł Krzysztof Borkowski (PSL):

Mam do pana dyrektora kilka pytań związanych z gospodarką. Czy państwo kontrolowaliście prowadzone w ramach różnych programów unijnych takie działania, jak inwestycje w kapitał ludzki i wykorzystanie tych środków? Jeżeli kontrolowaliście, to, czy środki zostały dobrze wykorzystane, czy właściwy był cel tego działania? Mam tu na myśli to, żeby w przyszłej działalności, w przyszłym okresie programowania, nie popełniać błędów, bo wiele środków zostało wyrzuconych w błoto, moim zdaniem, i wielu przedsiębiorców, których reprezentuję, zostało wprowadzonych w błąd. To jest jedno moje pytanie.

Następne pytanie, o ambasady. Jak pan wspomniał, są placówki, które mają wspierać handel, promować nasze inwestycje zagraniczne. Czy badacie tylko stronę finansową, czy także merytoryczną? Jak te placówki są przygotowane? Z wieloma współpracuję. Są opinie, że stronę merytoryczną działalności niektórych placówek można ocenić bardzo wysoko, a niektóre placówki nie wiadomo, po co istnieją, po co są tam ci ludzie, za których płacimy ciężkie pieniądze? To drugie pytanie, które chciałbym do pana dyrektora skierować.

Oczywiście, wiele błędów popełniają przedsiębiorcy, ale wiele także urzędnicy. Uchwaliliśmy w ubiegłym roku dwie ustawy deregulacyjne, czy państwo badaliście, albo będziecie badać, jak przestrzegane są te ustawy, chociażby zaświadczenia, oświadczenia, nie będę tego wymieniał. Im bardziej w dół, mam wrażenie, że te ustawy w ogóle nie dotarły; ale także w ministerstwach i agencjach podległych Ministrowi Gospodarki. Ustawa jest sobie, a urzędnik jest sobie, ani Senat, ani Prezydent nie są ważne, ważna jest pieczęć i urzędnik, który patrzy, ile jeszcze ma pobrać za zaświadczenia, czy uzyska, np., 17 zł, czy nie?

To są bardzo ważne spawy. Jeżeli to nie było badane, to prosiłbym, aby w imieniu przedsiębiorców skierować w tę sferę swoje ogniwa badawcze. Warto się nad tym pochylić, bo z tego mogą być miejsca pracy, mogą pojawić się inwestycje i znaczne oszczędności dla budżetu państwa. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Panie pośle, może byłaby to dobra propozycja do planu pracy, który mamy zaproponować. Prosiliśmy o składanie do Sekretariatu Komisji propozycji.

Poseł Krzysztof Borkowski (PSL):

Taka propozycja wpłynie również do Sekretariatu Komisji.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Proszę bardzo, panie dyrektorze.

Wicedyrektor departamentu NIK Lech Oniszczenko:

Panie przewodniczący, panie pośle, zacznijmy od tej ostatniej kwestii. Ja, oczywiście, tę pańską sugestię przekażę moim przełożonym do tego trybu opracowywania planu pracy. Natomiast, jeśli byłby to temat, który wypłynąłby z Komisji, jako postulowany do tego, to na pewno znacznie by nam to ułatwiło. Tu mówię w domyśle.

Natomiast, jeśli chodzi o kontrolę wykorzystania środków unijnych w ramach programów operacyjnych, w ramach Programu Kapitał Ludzki, to chcę powiedzieć, panie pośle, że mój departament nie robi tego typu kontroli. W związku z tym nie mogę pana kompetentnie w żaden sposób poinformować.

Natomiast, jeśli chodzi o wydziały promocji, handlu i inwestycji, to kontrole są dwuczęściowe. Badamy wykonanie budżetu, czyli realizację planów finansowych tych placówek, ale także realizację zadań merytorycznych.

W największym skrócie, na czym polega problem. Otóż, te placówki wykonują swoje zadania według ustalonych planów działań promocyjnych przedsięwzięć, akceptowanych przez Ministra Gospodarki. Te plany są wykonywane. To są przedsięwzięcie promocyjne, organizacja misji gospodarczych, wystawy, targi, spotkania, organizacje wyjazdów, ściąganie przedsiębiorców.

Jest jednak jedno, generalne pytanie, które sygnalizowaliśmy po ostatniej kontroli w sprawie gospodarki. Czy ocena skuteczności tych wszystkich przedsięwzięć - tak, naprawdę - opiera się na czystej statystyce wykonania zadań określonych planem? Praktycznie w tej chwili Minister Gospodarki, jako organ nadzorujący te kwestie, nie ma metodyki oceny skuteczności działań promocyjnych, przy czym tę skuteczność należy rozumieć jako zdolność tych działań, do utrwalenia w ich adresacie pozytywnego wizerunku Polski, jako kraju do inwestowania, albo utrwalenia zachęty dla przedsiębiorcy zachodniego, w ogóle -zagranicznego, do inwestowania w Polsce.

Takiej metodyki, niestety, nie ma. W związku z tym, tak, naprawdę, jaka jest skuteczność tych działań promocyjnych, to, powiedzmy sobie szczerze, trudno powiedzieć. I to jest problem.

Z tym wiąże się jeszcze druga kwestia, że wydziały promocji handlu i inwestycji nie są jedynymi placówkami, które prowadzą działalność promocyjną w obszarze ekonometrii. Działają wydziały ekonomiczne placówek dyplomatycznych i konsularnych, są instytucje krajowe, są instytucje samorządowe, które prowadzą tę działalność, jest Państwowa Agencja Informacji i Inwestycji Zagranicznych, jest Polska Organizacja Turystyczna.

Teraz chodziłoby o to, żeby działalność tych wszystkich jednostek była na tyle skorelowana, by wykorzystać efekt tego wspólnego działania. To są uwagi, które po ostatniej naszej kontroli skierowaliśmy do Ministra Gospodarki. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Skoro nie ma pytań, to ja proponuję, aby przyjąć, że Komisja przyjęła sprawozdanie z działalności Najwyższej Izby Kontroli, druk 485, w zakresie działalności Komisji, żeby tak zreasumować: Komisja przyjmuje.

Chciałbym prosić o przyjęcie tego konsensualnie. Czy jest sprzeciw? Czy jest ktoś przeciwny takiemu postawieniu sprawy? Nie widzę. W związku z tym Komisja uchwaliła, co następuje.

Wobec wyczerpania porządku dziennego zamykam posiedzenie. Dziękuję za udział.